NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 9. Częstochowa, dnia 3 maja 1936 r. Rok VI.



NIEPOKALANA — MAJA KRÓLOWO!

W ciszy porannej dnia majowego
W pieśni słowika rozśpiewanego,
Czuję moc Twoją Pani Kochana
Niepokalana — Niepokalana.

Niepokalana szumią Ci drzewa
Niepokalana skowronek śpiewa
Z tych rzek woda szemrze źródlana
Niepokalana — Niepokalana.

Kwieciste łąki hołd Ci składają
Dla Ciebie wianki dziewczęta wiją
Chwali Cię zorza wstająca z rana.
Niepokalana — Niepokalana.

I wszystko co się w maju rozwija
I śpiew wieczorny „Awe Maryja".
Wszystko dla Ciebie Pani Kochana
Niepokalana — Niepokalana.

Helena Świtalówna.

PODPIS POD KONSTYTUCJĄ.

Czy wiecie co oznacza słowo konstytucja? Jest to zbiór praw, według których rządzi się państwo i naród.

Czem była konstytucja 3-go Maja to chyba wie każde dziecko polskie. Jeśli nawet nie bardzo ta sprawa jest dla was jasna, to sam fakt, że cała Polska obchodzi ten dzień jako narodowe święto, musiał utkwić w waszych umysłach. Pięknie jest wtedy w dużych miastach: odbywają się nabożeństwa, gra orkiestra i defiluje wojsko oraz wszystkie organizacje. A nawet w małych miasteczkach lub wsiach dzień ten bywa obchodzony uroczyście, na znak, że Polacy zawsze sławić będą rocznicę ogłoszenia pierwszej w Polsce Konstytucji.

Przed wielu laty, kiedy konstytucja została ogłoszona i spisana, wiele znakomitych osób położyło pod nią podpisy. Byli to magnaci i senatorowie, ba nawet ówczesny król polski, Stanisław August Poniatowski.

Ostatni podpis położył pod konstytucję Kościół Katolicki.

A jak?

Oto uchwalił i naznaczył na ten dzień święto Królowej Polskiej, które też od roku 1925 stale obchodzimy. W ten sposób widzimy jasno, jak bardzo udaną, jak potrzebną i chwalebną była Konstytucja 3-go Maja, skoro ojciec św. Pius XI, nie zawahał się święto narodu naszego, połączyć ze świętem Kościoła. Dziś 3-ci Maja, to dzień podwójnie drogi sercom polskim, czcimy w nim Matkę Bożą, Królową Polski i sławimy pamięć dnia, w którym naród nasz zebrał i ogłosił zbiór praw, według których rządziła się Ojczyzna nasza przez długie lata.

Ciocia Belunia.

NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ W ŻYCIU.

(Obrazek z życia naszych emigrantów polskich).

Mały Genio był dobrym chłopcem. Chwalił go zawsze nauczyciel w polskiej szkółce, a ksiądz na nauce katechizmu stawiał za wzór wszystkim dzieciom. Chodził do szkoły francuskiej i polskiej. Pięknie pisał i biegle czytał po polsku i francusku. W chwilach wolnych od nauki, brał gazety polskie i rozczytywał się długo.

Dziwiło go tylko, czemu matka nie pozwalała mu czytać gazety, którą ojcu przynosił Kuba z kolonji.
— Co to za gazeta? — przemyśliwał... Kuba ją roznosi, a sam nie umie czytać, ani pisać!... Dzieci mówią na niego: komunista... Co to za człowiek, że go tak przezywają?... Nie śmiał matki pytać, bo gdy tylko wspomni o nim, matka się robi dziwnie smutna. — Zaczekam... ja się sam i tak dowiem!... Klnie zawsze brzydko, wszystkich wyzywa, do kościoła nigdy nie chodzi, a w niedzielę z ojcem gra w karty i mówi, że się dawno wyrzekł Polski... i jeszcze naszego tatę psuje... Pewnie każdy taki nazywa się komunistą?!..

Wstyd było Geniowi, że jego ojciec do kościoła nigdy nie idzie, a nawet matce nie chce pozwolić i w każdą niedzielę kłóci się o to.

Matka jednak wytrwale prowadziła chłopca na nabożeństwa polskie. W czasie Mszy św. mawiała mu do ucha:

— Geniu, módl się za tatusia!

Chłopczyk modlił się. Czasami, gdy złożył rączęta i patrzył na ołtarz, widział bokiem, że mama jego płacze. Gdy pytał o przyczynę — matka uspokajała go:

— Cicho, dziecko... cicho. Nic... nic.

Wtedy i jemu na płacz się zanosi-

ło. Biedna mamusia, tak się za ojca bardzo modli... i tyle musi wycierpieć!

Wieczorami ojciec wychodził do pracy nocnej, do kopalni węgla. Matka klękała z Geniem w drugim pokoju i przed krzyżem modlili się razem za pracującego...

. . . . :

Nadszedł miesiąc maj. Genio miał przystąpić do 1-szej Komunji św. Bardzo się cieszył... ale ojciec o tem ani słyszeć nie chciał. Matka kupiła mu piękne ubranie, ładną książeczkę z białemi okładkami, koronkę i dużą świecę.

W sobotę — w przeddzień uroczystości — wrócił Genio z nauki rekolekcyjnej. Wchodząc, pochwalił jak zwykle Pana Boga. Ojciec się nie odezwał i był aż czerwony od złości. Mimo to ucałował rękę ojca i chciał coś mówić, ale się bał... Czekał na matkę. Gdy wszyscy byli w domu, podszedł do ojca:

— Tatusiu — rzekł niech mi tatuś wszystko przebaczy... idę do spowiedzi... ksiądz nam kazał rodziców przeprosić...

—Wynoś mi się z oczu! — krzyknął ojciec.

Bojaźliwy Genio jakoś tym razem się nie przeląkł i mówił dolej:

— Ksiądz nam mówił, że jutro będzie najpiękniejszy dzień w naszem życiu... Radził rodziców prosić, żeby byli w kościele... Proszę tatusia pójść ze mną i mamą jutro do kościoła... Pójdzie tatuś?... Tatusiu!

Ojciec wpadł w gniew... Rzucał się... przeklinał dziecko, księdza i matkę. Matka rozpłakała się głośno i wyszła, zawodząc: „Biedne moje życie!“... Genio drżał cały, ale pozostał. Siedział cichutko, aż mu nagle błynęła myśl... Poszedł do drugiego pokoju. Wrócił z krzyżem w ręku... klęknął przed ojcem... urywanym głosem... płacząc, zaczął:

— Co wieczór modlimy się mamą przed tym krzyżem za tatusia, żeby szczęśliwie z podziemia kopalni wrócił... żebym nie był sierotą... a tatuś mnie nie chce znać... ja kocham... jutro sam, jak sierota pójdę do kościoła... wszystkie dzieci będą się cieszyły... a ja... Tatusiu, ten krzyż z Polski... tyś może się dawniej też przed nim modlił...

Urwał, bo mu już tchu brakło. Ojciec go odepchnął, porwał czapkę i wyszedł. Wrócił późno do domu, bał się pójść do pracy. Nie tknął jedzenia i nie wyrzekł słowa. Nie patrzył nawet w domu na nikogo.

Gdy rankiem słońce zaglądnęło przez szyby, ojca już nie było w domu. Wstał wcześnie i ze spuszczoną głową chodził po polu. Nie mógł sobie miejsca znaleźć. Genio z matką wybierali się do kościoła z płaczem...

Przed wyjściem na progu matka Genia pobłogosławiła i całując rzekła:

— Idź, sierotko kochana... Pan Jezus się nie pozostawi bez Swej opieki. On ci zastąpi ojca...

Chciał się i z ojcem pożegnać... „Idę... rzekł ojciec, nie będziesz sierotą... Wczoraj tym krzyżem z Polski zwyciężyłeś!“...

I poszli szczęśliwi...

Odtąd ojciec zmienił się zupełnie. Złych kolegów ani znać nie chciał. Genia nazwał „małym apostołem“, a dzień pierwszej Komunji św. „najszczęśliwszym w życiu ich rodziny“...

Jotpe.

CZTEROLETNIA MISJONARKA.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ z dnia na dzień coraz mniej było nadziei utrzymania chorej przy życiu, naznaczono 17-ty listopad na termin jej pierwszej Komunji św. Miało się więc spełnić najgorętsze życzenie Mili. Przeczysty Baranek, który „pasie się między liljami“, obsypuje łaskami serca nie

winne i pociąga je ku Sobie. Stałe wołanie Mili o Jezusa Eucharystycznego, jej żarliwe pragnienie przyjęcia Go do serca, nie mogło się nie ziścić.

Matka Przełożona zapytała maleńką, co powie Jezusowi, gdy przyjdzie do jej serduszka.

„Że Go bardzo, bardzo kocham"— odpowiedziała z przejmującą słodyczą. — „I co jeszcze?" — „Aby tatusia błogosławił".

W nocy poprzedzającej ów upragniony dzień niepokoiła się wciąż, że nie będzie mogła połknąć Hostji i mówiła do Siostry, czuwającej przy niej: „Ale ty mi pomożesz, dobrze?"

Siedząc prosto, wśród wysoko ułożonych poduszek, osłonięta białym, cieniutkiem welonem, który z dawna był celem jej życzeń, ze złożonemi pobożnie rączkami, wyglądała jak mały aniołek. Wszystkie sierotki nasze w białych welonach otoczyły jej łóżeczko, a dwie najmłodsze trzymały płonące świece.

I wtedy to przybył Jezus do serca maleńkiej Mili! O słodkie nawiedziny, o wzniosłe zjednoczenie Stwórcy z serduszkiem stworzenia Swego, tak maleńkiem, a czystem jak kryształ!

c. d. n.



Jadzi Redlichównie ze Zł. Potoka. Dlaczego Miecio „zielenieje" z zazdrości? — Wszystkie dzieci mogą pisać do mnie i wszystkie jednakowo kocham. To też sądzę, że teraz będziecie oboje do mnie pisali i dla Was obojga chętnie będę ciocią.

J. Rymszy z Dąbrowy Górniczej. Za życzenia imieninowe od ks. Redaktora szczere i serdeczne podziękowania. Również dziękujemy za miłe słowa uznania dla „Niedzieli" i „Niedzielki".

J. Malińskiemu ze wsi Szyszków. Szczery liścik zrobił nam wielką przyjemność. Kupon w dziale rozrywkowym ma służyć do kontrolowania działu rozrywkowego. W tym celu należy go wycinać z gazety i dołączyć zawsze do przysyłanego rozwiązania. Za pozdrowienia dziękujemy i również mile pozdrawiam.

Jasi Rudowskiej ze Zł. Potoka. Cieszę się, że książka przysłana, jako nagroda, tak Ci się podobała. Pozdrowienia.

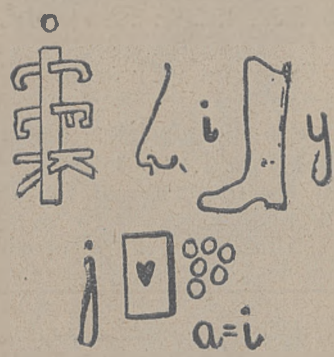
Marychnie Kochalskiej z Praszki. Przepraszam Cię za spóźnioną odpowiedź. Za szczery liścik jestem wdzięczna i postaram się szerzej Ci odpisać w następnym numerze.

Wszystkie dzieci pozdrawia.

Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI

KUPON Nr. 5.



Rebusiki.

Za dobre rozwiązanie przeznaczamy, jak zwykle, trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania z Nr. 7.

Łamigłówki: Kraków, Kowal, Piotr.

Zagadki: 1) wiatr, 2) pająk.

Dobrych rozwiązań nadesłano 8. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) J. Rymsza, Dąbrowa Górnicza (prosimy o bliższy adres), 2) J. Karusiewiczówna, Siewierz, ul. Krakowska 2, 3) M. Dulemba, Zł. Potok, p. Juljanka.